Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

7. MARCA 1921.

NR. 53. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

	Mk.
Zwyczajne za wiersz nonp. lub jego miejsce	10
„ (układ tabelaryczny) . . .	12
Nadesłane (za wiersz nonp.)	25
Nekrologi	15
Komunikaty	35

Czerwony kongres.

Różnojęzyczni chorążowie czerwonego sztandaru, którym się nie podoba druga międzynarodówka, jako organizacya zbyt blada, a bolszewizm, jako ruch zanadto radykalny, pragną powołać do życia nowy twór socyalistyczny pod postacią jakiejś „pół do trzeciej", czy też, zdaniem innych, „czwartej" międzynarodówki. Socyaliści lubią efekt, tło, dekoracyę. Tym razem wybrali rozmyślnie Wiedeń na siedzibę kongresu, a dr. Fryderyk **Adler**, zagajając przed dwoma tygodniami jego obrady, oświadczył z naciskiem: „Zebraliśmy się w mieście, gdzie popełniono pierwszą zbrodnię obecnej wojny. To miasto, na rozkaz Habsburgów, wysłało ultimatum do Serbii. Stąd rozszerzył się pożar po całym świecie".

Światoburcze plany miewają zwykle podstawy realne, jeżeli inicyatorzy dążą do określonego celu. Kongres czwartej międzynarodówki bujał jednak po obłokach przyszłości, a jego program nie liczy się z istotnym układem stosunków w Europie.

Obecny kongres, zamknięty kilka dni temu, poprzedziły narady wstępne w Bernie i Insbrucku. Ale w sumie nie wniosły te trzy sesye do programu nowej międzynarodówki nic życiodajnego. Ustalenie proporcyi głosów, znamienny zakaz uczestnictwa w jakichkolwiek pracach II. międzynarodówki i szereg skarg na „imperyalizm" poszczególnych rządów — oto wszystko, na co zdobyła się konferencya wiedeńska.

Zresztą w zjeździe wzięły udział ułomki międzynarodowego socyalizmu, z Niemiec tylko niezawiśli, z Francyi umiarkowana grupa ze stronnictwa Jaures'a, z Anglii drobna „Independent Labour-Party", z Czechosłowacyi jedynie partya niemieckich socyal-demokratów, z Polski Diamand, Czapiński i Niedziałkowski (wyłącznie w charakterze gości), a brak było socyalistów z Węgier, Włoch, Hiszpanii i Skandynawii.

O mętnej ideologii czwartej „in spe" międzynarodówki daje pojęcie odezwa jej twórców, ogłoszona już dawniej. Oczywiście potępia ona kapitalizm, lecz również zwraca się przeciwko bolszewizmowi, który usiłuje złamać solidarność związków zawodowych.

Secesyoniści nie chcą napozór dyktatury proletaryatu, ale odezwa ich głosi dosłownie: „Skoro proletaryat dojdzie do władzy, chwyci się natychmiast dyktatury wszędzie tam, gdzie natrafi na opór burżuazyi przeciwko rządowi". Dr. Adler pragnał rozjaśnić mroczną treść odezwy, mówiąc: „Musimy być dalecy zarówno od naiwnej wiary w demokracyę (!!!), jak od ślepego zaufania do dyktatury". Między wierszami wyczuwa się, że mowca lgnie raczej do dyktatury, niż do prawdziwej demokracyi.

Pod takim kątem widzenia nowa międzynarodówka nie różniłaby się praktycznie od bolszewizmu, boć nie wyklucza dyktatury rad robotniczych, żołnierskich i chłopskich, jako organów proletaryackiego absolutyzmu.

Takiego skutku nie życzył sobie oczywiście dr. Adler, nie dopuszczając wprawdzie w jednym ze swoich referatów żadnych pertraktacyi z drugą międzynarodówką, ale też i z bolszewizmem. „Najpierw — mówił — musimy się załatwić z Moskwą, a dopiero później zaczniemy walkę z drugą międzynarodówką, a raczej zwróćmy się do jej rzesz robotniczych". Wszelako brak jasnej wytycznej nie widzie tutaj do innej mety, jak właśnie do praktycznego wcielania zasad bolszewickich.

Marx i Engels stawiali przy końcu swej działalności tezę pokojowego rozwoju z wyjątkiem wypadków, gdzie monarchia militarna usiłowałaby zgnieść siłę ludu. W liście p. t. „Przyczynek do gotajskiego programu partyi" pisał wprawdzie Marx o dyktaturze proletaryatu, ale Engels zaznaczył wyraźnie, iż w jego pojęciu republika demokratyczna jest specyalną formą dyktatury proletaryatu, a komuna paryska, stawiana zwykle jako przykład takiej dyktatury, opierała się przecież na demokracyi i na powszechnem prawie głosowania.

Pomijając naukę ojców socyalizmu, Marxa i Engelsa, kongres wiedeński nie powinien zamykać uszu na słowa socyalisty Ottona **Bauera**, wypowiedziane niedawno w Wiedniu: „Praktyczne wcielenie socyalizmu jest niemożliwe, dopóki jesteśmy założni od państw kapitalistycznych. Stokroć lepiej pracować w fabryce, stojącej na usługach kapitału, niż umrzeć z głodu pod jej bramą, w rowie ulicznym".

Łatwo zgodzić się zresztą na twierdzenie Adlera, że niema już właściwie międzynarodówki socyalistycznej. Druga, brukselska międzynarodówka z r. 1889, która po kilkunastu latach przerwy zajęła miejsce pierwszej, marxowskiej, rozbiła się na partye u progu wojny.

Francuzi, pochłonięci walką z nienawistnym „boch'em", nie próbowali aż do załatwienia konfliktu kłaść zdrowej głowy pod miecz, nie podjęli więc myśli o nowej międzynarodówce, która pachnęła zdala sabotażem narodowej siły. Dopiero w lutym 1920 zebrał się kongres socyalistów francuskich w Strassburgu i uchwalił wystąpienie z drugiej międzynarodówki. Już poprzednio powstała trzecia internacyonala bolszewicka; przyłączyli się do niej socyaliści włoscy i wielka „Labour-Party" Anglii.

W rozbitym na nieliczne grupy socyaliźmie można odtąd rozróżnić trzy główne odłamy: na lewo — bolszewicy, na prawo — reformiści, niezadowoleni ze starego Marxa, a w pośrodku chwiejna rzesza niezdecydowanych taktyków, ochrzczona przez Adlera mianem „centrum".

Drugi kongres międzynarodówki komunistycznej rozpoczął swe debaty w lipcu 1920 w Petersburgu, a zakończył je w sierpniu t. r. w Moskwie. Określił on „prawomyślność" socyalistyczną w 21 „przykazaniach". Według tej „konstytuanty" socyalizmu międzynarodówka powinna być jedną, wszechmocną partyą, a jej komitet wykonawczy ma posiadać pełnię władzy nad całą sforą stronnictw socyalistycznych. Ponadto doskonała organizacya i żelazna dyscyplina — oto dwa zasadnicze marzenia bolszewików. Amsterdamską centralę związków zawodowych potępiają uchwały rzeczonego kongresu, jako „żółtą międzynarodówkę". Prawdziwie socyalistyczna jest jedynie ta partya, która uzna, że „obecnie „we wszystkich niemal krajach Europy i Ameryki walka klas wchodzi w fazę wojny domowej. Socyaliści mają zatem obowiązek tworzyć wszędzie „nielegalny aparat organizacyjny", ażeby w stosownej chwili opanować władzę. Ponieważ jednak rządy bolszewickie nie stanowią najmniejszej pokusy dla starszych socyalistów zachodniej Europy, przeto 21 punktów Moskwy, jak dotąd, nie wywołuje wrażenia.

W praktyce obecni „secesyoniści" są od trzeciej międzynarodówki bardzo odlegli. Wszak Kautsky, Hilferding i Lounguet, których kongres moskiewski odsadził od czci, jako notorycznych oportunistów, doznali w Wiedniu owacyjnego przyjęcia. Ale „centrowcy" mają równocześnie odciętą drogę także do obozu reformistów, przez właściwy zwolennikom kompromisu lęk, który w decydującym momencie rzuca ich zwykle raczej — na lewo.

E. K.

Z Górnego Śląska

w latach 1885—1919 musiało emigrować 388.000 Polaków. Za to w tychże latach przybyło tam przy pomocy państwa pruskiego 356.000 Niemców.

Tak wypierały Prusy i polską ludność z jej ziemi!

W oczekiwaniu odpowiedzi Niemiec.

Nowe próby wymuszenia ustępstw.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Delegacya niemiecka zastanawiała się nad oświadczeniem angielskiego premiera. W związku z tem słychać, że rząd niemiecki będzie czynił wszelkie możliwe starania, by uniknąć wejścia w życie zarządzeń przymusowych. Ostatecznie miano postanowić, że Dr Simons w poniedziałek przedłoży konferencyi nowe propozycye.

Paryż. P. A. T. Specyalny sprawozdawca Agencyi Havasa w Londynie donosi: Rzeczoznawcy niemieccy zastanawiali się nad skutkami zarządzeń przymusowych finansowych i gospodarczych, którymi koalicya zagroziła i przygotowują odpowiedź na krytyczne uwagi Lloyda George w kwestyi zbyt niskiego opodatkowania w Niemczech w porównaniu z Anglią. Rzeczoznawca niemiecki Göppert zajmował się dokładnem zbadaniem kwestyi prawnej natychmiastowego wejścia w życie sankcyi. Instrukcye, jakich zażądał Dr Simons z Berlina, nadejdą prawdopodobnie w niedzielę. Jest tedy możliwem, że w poniedziałek Niemcy przedłożą nową kontrpropozycyę. Sądzą, że Niemcy nie zechcą stracić korzyści, wynikającej z bezpośrednich rokowań z koalicyą.

Wrażenie w parlamencie niemieckim.

Berlin. P. A. T. Wied. Biuro koresp. Przed przystąpieniem do porządku dziennego parlamentu niemieckiego prezydent oświadczył, że rząd niemiecki nie może jeszcze podać do wiadomości parlamentu swojego stanowiska wobec konfer. londyńskiej. Poseł Ledebour wystąpił przeciw temu i domagał się, aby przedłożono mowę Lloyd George'a. Komunista Levi stwierdza, że rząd nie może zejść do roli psa, wyjącego do księżyca, to jest powinien zabrać głos, póki czas. Na tem dyskusyę zamknięto. Po krótkiej przerwie prezydent zabrał znowu głos i oświadczył, że w tej właśnie chwili nadeszła mowa angielskiego premiera. Prezydent odczytał znane już zarządzenia karne i oświadczył, iż w Izbie tej nie znajdzie się nikt, kto uważałby to za zgodne z traktatem wersalskim. Wśród ogólnego wzburzenia odroczono posiedzenie.

Berlin. (East Express). Sytuacya wytworzona przez ultimatum rządów sprzymierzonych uważana jest w tutejszych kołach parlamentarnych za nader poważną. W dniu 3 bm. przywódcy frakcyi byli przyjęci przez kanclerza Rzeszy. Wieczorem tegoż dnia odbyło się posiedzenie gabinetu, jak również posiedzenia wszystkich przedstawicieli partyi. Czynione są starania o utworzenie jednolitego frontu wszystkich partyi. Prawdopodobnie socyal-demokraci zmienią swoje stanowisko i przyłączą się do większości.

Dymisya min. Simonsa.

Berlin. (East Express). Gazeta „Volksstimme" podaje, że niemiecki minister spraw zagr. dr. **Simons** podał się do dymisyi. Następcą jego ma być Lucius.

DEFICYT NIEMIEC.

Berlin. (East Express). Rada najwyższa ukończyła dyskusyę nad budżetem na rok 1921. Budżet ten zamyka się deficytem 46.8 miliardów marek. Rada postanowiła przedłużyć jeszcze na sześć miesięcy podatek pobierany od węgla, jak również podwyższyć podatek od cukru z 14 Mk. do 100 Mk.

WŁOCHY WOBEC KONFERENCYI LOND.

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) Posłowie socyalistyczni domagali się w Izbie omówienia polityki włoskiej na konferencyi londyńskiej. Giolitti oświadczył się przeciwko temu. Głosowanie wykazało większość rządową.

Rzym. P. A. T. (Wied. B. K.) „Tribuna", omawiając konferencyę londyńską, powiada, że Włochy stoją po stronie aliantów także i w tym wypadku, gdy przyjdzie do zarządzeń przymusowych.

SPRAWA WINOWAJCÓW WOJENNYCH STAJE SIĘ AKTUALNĄ.

Bruksela. (East Express). Dwaj przedstawiciele niemieckiego Min. spraw zagr. oraz przedstawiciel trybunału lipskiego przybyli do Brukseli celem porozumienia się z belgijskim ministrem sprawiedliwości w sprawie procesu przeciwko winowajcom wojny. Pierwsza lista winowajców zawiera 45 nazwisk, umieszczonych na tej liście na żądanie Belgii. Między innemi figuruje na niej nazwisko gen. von Bülova oraz oficerów jego sztabu.

Porozumienie polsko-rumuńskie.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy Min. spraw zagranicznych komunikuje: Przed wyjazdem ministra spraw zagranicznych Sapiehy z Bukaresztu, został ogłoszony następujący komunikat oficyalny:

Podczas bytności ks. **Sapiehy** w Bukareszcie ministrowie spraw zagranicznych Rumunii i Polski na kilku wspólnych konferencyach porozumieli się wszechstronnie co do sytuacyi politycznej obu krajów i z zadowoleniem stwierdzili, że są najzupełniej zgodni co do celów polityki obu państw, polegającej na utrzymaniu tak drogo zdobytego pokoju i środków najodpowiedniejszych dla zapewnienia powodzenia tejże polityki.

Komunikat ten, wydany w dniu 3 marca, podpisali ministrowie Take Jonescu i Sapieha.

Warszawa. (East Express). Parlament rumuński zgotował ministrowi Sapieże gorące owacye. Posłowie przy wejściu min. Sapiehy do sali parlamentu powstali, witając przybyłego entuzyastycznemi oklaskami. Gorące przemówienia wygłosili przewodniczący parlamentu **Zamfiresku** i poseł **Jorga**, oraz w imieniu rządu gen. **Averesko**.

Bukareszt. (East Express). Radio. Ks. Sapieha przyjął we czwartek dziennikarzy rumuńskich i oświadczył, że ugoda rumuńsko-polska ma na celu jedynie wspólne interesa obu krajów, zostawiając na boku kwestye interesu poszczególnych państw. Wspólnym celem jest zagwarantowanie pokoju za każdą cenę. Zgoda ta jest wypływem konieczności, a mianowicie ze względów czysto praktycznych. W końcu oświadczył, że niemożliwym jest przynajmniej w obecnej chwili atak bolszewicki przeciwko Polsce. We czwartek wieczór odjechał ks. Sapieha do Warszawy.

Prasa rumuńska podaje, że dzienniki bolszewickie wydały komunikat, odnoszący się do rokowań pokojowych w Rumunii. Komunikat ten donosi, że Cziczerin zawiadomił rząd rumuński, że Rosya i Ukraina niema żadnych wrogich zamiarów i jeżeli Rumunia przyjmie propozycye uczynione przez rząd sowiecki, to wszelka ewentualność konfliktu jest wykluczona.

Listy poznańskie.

Dnia 2 marca 1921.

(Ruch oświatowy. — Czytelnie. — Poświęcenie biblioteki im. Kraszewskiego. Koncerty. — Sprawa unifikacyi).

Gdy dziś z pewnego już oddalenia dziejowego patrzymy na okres naszej niewoli w Wielkopolsce i oglądamy się za przyczynami, jakie nas uchroniły od rozpłynięcia się w obcym żywiole wrogim, odrazu rzucają się nam w oczy niepomierne zasługi także naszego czytelnictwa ludowego, naszych bibliotek i biblioteczek. Jednym z pierwszych mężów, którzy przed przeszło pół wiekiem już zrozumieli potęgę tego czynnika, był gorący patryota, który za Ojczyznę kaźń więzienną cierpiał, ks. Franciszek Bażyński. Rozumny ten proboszcz, czynny przy parafii św. Wojciecha, jak opisuje Motty w pierwszym tomie swych cennych i miłych „Przechadzek po mieście" (Poznań, 1888), założył „Wydawnictwo dobrych książek ludowych" razem z Ludwikiem Rzepeckim, ojcem znanego u nas dawniejszego prezesa policyi.

Największe jednak zasługi około czytelnictwa położyło jeszcze w ubiegłym wieku założone Tow. Czytelni Ludowych (T. C. L.), którego sejmiki oświatowe, obok sejmików spółek zarobkowych, były u nas najpoważniejszymi zjazdami. Główną działalnością Tow. Czyt. Ludowych było zakładanie bibliotek, które gęstą siecią pokrywały cały obszar zachodniej Polski od Kaszub nad Bałtykiem do Staropolan w ziemicy śląskiej i śmiało rzucały niewody aż w szyby kopalni westfalskich.

W ostatnich latach największą chlubą naszego ruchu oświatowego poczęły się stawać czytelnie publiczne, którym początek dała czytelnia w Ostrowie, gdzie działał wikary ks. Arkady Lisiecki, główny „spiritus movens" całego ruchu. Powstały więc takie czytelnie w Koźminie, Kościanie, Wągrówcu, połączone niekiedy i z muzeum parafialnem, a i poznańska im. Kraszewskiego należała do najpierwszych.

Niedawno obchodziliśmy wzniosłą uroczystość jej poświęcenia w nowym lokalu, w salach i komnatach gmachu Raczyńskich. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Wacław Mayer, poczem prezes komitetu czytelni i biblioteki p. Witold Hedinger we wstępnem przemówieniu wskazał na przeszłość biblioteki i zasługi ich założycieli.

Bardzo ciekawem było ks. Szczęsnego Bociana sprawozdanie, świadczące o ogromnym wzroście nietylko biblioteki, ale i czytelnictwa. Biblioteka posiada około 10.000 tomów, a największą poczytnością cieszy się powieść, choć przyznać należy, że dział poezyi i religii poważną ma ilość czytelników. Wprowadzono bowiem system, że obok jednej książki powieściowej trzeba brać drugą treści naukowej. Ciekawem jest stwierdzenie, jakie warstwy czytają. Jak wykazuje statystyka roku ubiegłego, z 1204 kobiet, 984 mężczyzn i 380 dzieci, należało do inteligencyi zawodowej 447, do kupców samodzielnych 68, pracowników kupieckich i biurowych 399, rzemieślników 239, robotników wykwalifikowanych 47, wyrobników 39, nieokreślonych zawodów, głównie kobiet 1297 i młodzieży szkół średnich 298 osób. Przy tej statystyce należy jednak uwzględnić, że to nie jedyna biblioteka publiczna w Poznaniu, boć już biblioteka im. Kraszewskiego ma filie, nawet czytelnie na Chwaliszewie, Wildzie, Łazarzu i Jeżycach, boć mamy tu poważniejsze inne czytelnie i biblioteki, jak im. Raczyńskich, najbogatszą w zbiory naukowe, dalej Tow. Przyj. Nauk i bibliotekę Uniwersytecką, a zresztą każde niemal stowarzyszenie ma swoją książnicę i stąd rozumiemy, że tak niewielu wyrobników i robotników, czerpiących książki z bibliotek stowarzyszeniowych uczęszczało do biblioteki im. Kraszewskiego.

Czytelnia im. Kraszewskiego, założona dzięki zabiegom ś. p. dra Ksawerego Zakrzewskiego i ks. Arkadego Lisieckiego w r. 1912 skazanaby była podczas wojny na zagładę, gdyby nie wybitne i skrzętne starania ks. Bociana, urządzającego wieczornice, koncerty wysoce artystyczne, zabiegającego o wydobycie funduszów i skądinąd, współpracującego przy zdobywaniu nowych dla niej lokalów, nie przeprowadziły jej przez tę Scyllę i Charybdę wojennych stosunków do bezpiecznej przystani w gmachu Raczyńskich, gdzie współpracą dla szerszych warstw stara się uzupełnić błogosławioną działalność sąsiadującej z nią bibl. Raczyńskich pracującej głównie dla celów naukowych, lecz niestety za mało wspieranej przez władze, którym winno przecież zależeć na tem, by ta najpoważniejsza biblioteka nie cierpiała nędzy.

Jeżeli chodzi o ruch artystyczny, to bezwątpienia najwybitniej zaznacza się u nas muzyka, mająca już w Teatrze Wielkim godny dla siebie przybytek. Ale i poza nim wspaniale święci tryumfy. Najpromienniej bije tu w oczy działalność Feliksa Nowowiejskiego, dla szerokich warstw pięknych wysiłek, na który niektórzy z innych muzyków patrzą nieco z ukosa. Zorganizował on potężny Chór Narodowy, który stroił się w laurowe wieńce powodzenia zwłaszcza wśród koncertów plebiscytowych w sali „Collegium minus" uniwersyteckiego. Jeden z koncertów krasił Akademię śląską, wśród której przemawiali rektor Święcicki, prof. Tymieniecki, poważny badacz naszej zamierzchłej przeszłości i jeden z młodzieży akademickiej. Akademię uświetnili swą obecnością prócz miejscowych dostojników kościelnych, biskupi wracający z Rzymu, Francyi i Belgii.

Opór w społeczeństwie przeciw zbyt pośpiesznej unifikacyi trwa ciągle i na nowo wybuchnie teraz, gdy będzie chodziło o unifikacyę szkolnictwa. Trudno, my nie możemy z ufnością patrzeć na międzywyznaniowość szkół. Czasów niewoli mieliśmy szkoły katolickie i broniliśmy ich, więc i teraz do upadłego, z wytrwałością wielkopolską bronić będziemy katolickiego ducha naszych dziatek. Ruszyła się wreszcie spoczywająca na nie bardzo zasłużonych laurach Konfederacya polska i zwołuje wiece rodzicielskie, by sprzeciw założyć w sprawie unifikacyi szkolnictwa.

Sprawa samorządu wojewódzkiego, wyłaniająca się na zebraniu stronnictw narodowych w Poznaniu dnia 11 stycznia b. r. będzie tak długo wracała na porządek obrad, aż się ją ku zadowoleniu Wielkopolski załatwi.

STANISŁAW ORLIŃSKI.

Przegląd polityczny.

(Odpowiedź Berlina na notę rządu polskiego. — Litwa Kowieńska a Kłajpeda. — Prasa paryska wobec rozruchów przeciwko rządowi sowietów w Rosyi).

Po dwu tygodniach lekceważącego milczenia rząd berliński zdecydował się wreszcie odpowiedzieć na notę rządu polskiego z dn. 8. ub. m. Ze zwykłą perfidyą stara się Berlin obalić zarzut, jakoby Niemcy tamowali życie gospodarcze Polski.

We wstępie nota zaznacza, że doręczenie rządowi polskiemu niemieckiej sformułowanej opinii o gospodarczych stosunkach pomiędzy Polską a Niemcami, było wynikiem pertraktacyi konsula polskiego w Berlinie p. Rosego i dra Wachowiaka z rządem niemieckim, że pp. Rose i Wachowiak usilnie podkreślali, iż pertraktacye te noszą zupełnie nieoficyalny charakter.

Przechodząc do zarzutów, robionych rządowi niemieckiemu, nota podkreśla, iż rząd niemiecki nigdy nie uzależniał swoich zobowiązań wobec Polski od jakichkolwiek specyalnych koncesyi. Robiąc zarzut co do szeregu ograniczeń, tamujących wywóz z Niemiec do Polski i przewóz przez Niemcy ładunków, kierowanych do Polski, rząd polski mówi, widocznie, o zarządzeniach ogólnych, zrobionych w chwili ogłoszenia przez Niemcy swojej neutralności w wojnie Polski z Rosyą sowiecką. Wydawanie takich zarządzeń przewidziane jest prawem międzynarodowem.

Co do zarzutu, iż rząd niemiecki nie daje wagonów dla przewożenia towarów z Niemiec do Polski, nota zaznacza, że na podstawie danych Ministerstwa kolei Rzeszy niemieckiej, Polska nie zwróciła do d. 20 października r. ub. 31.201 wagonów niemieckich, wysłanych do Polski z towarami. Nota podkreśla, że Niemcy wogóle odczuwają wielki brak wagonów, ponieważ ogromną ilość przewozi węgiel do Francyi.

W odpowiedzi na zarzut, że Polska nie otrzymała dotąd od Niemiec przynależnych jej lokomotyw, nota zaznacza, iż Komisya aliancka

nie ustaliła jeszcze ostatecznie ich liczby. W końcu noty rząd niemiecki robi zarzut, iż rząd polski ze swojej strony nie zezwala na wywóz do Niemiec nawet takich artykułów, których potrzeba w kraju jest pokryta i nakłada nadmierny podatek na wywóz do Niemiec.

* * *

Od pewnego czasu toczą się rokowania w sprawie unii celnej między Litwą kowieńską a Kłajpedą. W ostatnich dniach uległy one przerwie z powodu zupełnie nieprzejednanego stanowiska rolników litewskich. „Danziger Neueste Nachrichten" piszą w tej materyi, co następuje:

Gdy po raz pierwszy zerwano rokowania między Litwinami i Kłajpedą, rząd kowieński życzliwie przyjął propozycye niemieckie, znoszące wszelkie stosunki handlowe Kłajpedy z Litwą i stwarzające z Królewca port, przez który miał się odbywać cały wywóz i przywóz litewski. Ta wiadomość wywołała panikę wśród kupców kłajpedzkich. Królewiec miał się stać wolnym portem na użytek Litwy, a rząd niemiecki zobowiązywał się wybudować port litewski na swem terytoryum, jak również ustanowić specyalną taryfę celną i taryfę kolejową na linii Królewiec—Ejdkuny, dającą przywileje Litwie. Litwa ze swej strony godziła się na znaczne obniżenie ceł z wyłączeniem od tego przywileju Kłajpedy.

Wskutek usiłowań polityków, dbałych o interesy litewskie, podpisanie układu niemiecko-litewskiego nie doszło do skutku i rokowania z Kłajpedą zostały wznowione. Kłajpedzie grozi znowu traktat z Niemcami, rujnujący dla Kłajpedy, która miała być portem litewskim i odciągać Litwę w zależność gospodarczą od Niemiec.

* * *

Poważne rozruchy antybolszewickie w Rosyi znalazły odgłos także w prasie francuskiej. Utwierdza się mianowicie we Francyi przekonanie, że koniec rządu sowietów jest bliski.

„La Libre Parole" ocenia na tem tle okoliczność, pisząc: „Le Peuple Juif" zamieścił niedawno takie ogłoszenie: „Za naszem pośrednictwem można wysyłać listy do całej Rosyi i na Ukrainę". Ta sama organizacya pośredniczy w odpowiedziach. — Otóż „La Libre Parole" zauważa słusznie: Poczta francuska nie jest pewna; natomiast poczta żydowska zapewnia wszelkie bezpieczeństwo.

„Dzięki przywilejom tej kategoryi można przekonywać świat, że zbrodnie, popełniane przez komisaryaty sowieckie (w tem 95 proc. żydów!) są objawami rozszalałego antysemityzmu (?).

„Lecz Rosyanie poczynają odróżniać autorów masakr, w porównaniu z którymi pogromy w Armenii wydają się igraszką dziecięcą, a wieści, nadchodzące z krajów pogranicznych, świadczą o powszechnej reakcyi przeciwko znienawidzonej tyranii.

„Petersburg żyje pod lufami dział zbuntowanych marynarzy, w Moskwie i na prowincyi buntują się robotnicy.

„L'Est-Europe" podaje depeszę z Piotrogrodu, że wzburzeni robotnicy, żądając chleba i konstytuanty, wołają na zgromadzeniach: „Precz z żydami!"

„Czyż zbliża się — pyta „La Libre Parole" — godzina nieubłaganej sprawiedliwości?

„Czy męczeństwo Rosyi ma się istotnie ku końcowi?

„Zdaje się to potwierdzać następujący telegram: „Pewien bank w Genewie otrzymał świeżo wielką konsygnacyę na złoto rosyjskie, wysłane przez rząd sowietów". Niebezpieczeństwo widocznie jest poważne, skoro żydowscy dyktatorzy chronią kasę, by zapewnić sobie chleb na starość. — Czekamy teraz — kończy dziennik paryski — na straszliwy koncert jęków w zażydzonej części prasy i rozgardyasz w partyi socyalistycznej, która tym razem będzie niewątpliwie żądała naszej interwencyi w Rosyi". n.

Podpisujcie polską pożyczkę.

KRONIKA.

Kraków, 6 marca.

OBLICZANIE WYNIKÓW ZBIÓRKI PLEBISCYTOWEJ. Przez cały dzień wczorajszy odbywało się w krakowskim magistracie publiczne obliczanie rezultatu zbiórki na plebiscyt górnośląski, urządzonej przez artystów teatrów krakowskich w dniach 3 i 4 b. m. Ogółem przy obliczaniu obecnych było około 30 osób. Późnym wieczorem przerachowane pieniądze złożono w Banku Spółek zarobkowych. Ostateczne obliczenie przeprowadzi się w ciągu dnia poniedziałkowego, tak, że definitywny wynik zbiórki będzie wiadomy tegoż dnia wieczór.

WYCIECZKA DO SALIN WIELICKICH Z DOCHODEM NA PLEBISCYT. Dziś, w niedzielę 6 b. m. odbędzie się zjazd do salin wielickich, urządzony staraniem zarządu żup wielickich na cele plebiscytu górnośląskiego. Zarząd salin przygotował t. zw. bryljantowe oświetlenie chodników i komór. Wstęp do salin 50 Mk. Odjazd z Krakowa pociągiem o godz. 1.40 po południu, powrót z Wieliczki o godz. 6.40 wieczorem.

„ZADANIA I ORGANIZACYA PARTYI POLITYCZNEJ". Na powyższy temat będzie mówił ks. Ludwik Kasprzyk na zebraniu dyskusyjnem w klubie Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracyi, które odbędzie się we wtorek 8 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu przy pl. Maryackim l. 2, II p.

DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW MIAST MAŁOPOLSKI i Śląska Cieszyńskiego odbędzie się w Krakowie w dniu 20, 21 i 22 b. m. w sali obrad Rady miejskiej.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Na jednem z ostatnich posiedzeń Krak. Koła członków T. N. S. W. obradowano nad kwestyą, którą zajmuje się obecnie Ministerstwo oświaty, a która obchodzi nietylko zrzeszenia nauczycielskie, ale całe społeczeństwo, a mianowicie nad kwestyą, czy dziś i na przyszłość ma być u nas szkolnictwo państwowe, czy prywatne? Referat na ten temat, p. t. „Szkoła państwowa, czy prywatna", wygłosił prof. Dr M. Janik. Po dyskusyi, w której zabierali głos profesorowie: Dr Wetner, ks. Dr Rychlicki, Dr Fr. Bielak, Dr Rowid, Dr Jakóbiec, Dr Długopolski i Kuczkiewicz, Koło uchwaliło w myśl wniosków referenta, następujące tezy: 1. Krak. Koło T. N. S. W. oświadcza się zasadniczo za szkołą publiczną, ale nie jako ekskluzywną, zwłaszcza w okresie przejściowym. 2. Szkoły prywatne muszą na razie istnieć tam, gdzie szkolnictwo publiczne nie zostało jeszcze zorganizowane. 3. Szkoły pryw. nadają się specyalnie na laboratorya pedagogiczne, których doświadczenia mogą być zużytkowane w szkołach publicznych. 4. Nad wszystkiemi szkołami prywatnemi powinna być rozciągnięta ścisła kontrola, a program dostosowany do szkół publicznych. 5. Rząd powinien dążyć do zorganizowania szkoły publicznej, gdyż pomijając już względy pedagogiczne, szkoła publiczna może przyczynić się najdzielniej do usunięcia tak silnych separatyzmów dzielnicowych i wychować młodzież całego kraju w jednolitym duchu obywatelstwa polskiego.

DYREKCYA KOLEI PAŃSTW. W KRAKOWIE ogłasza: Ze względu na małą frekwencyę podróżnych na linii Czyżyny—Mogiła, wstrzymuje się na tej linii z dniem 3 b. m. aż do odwołania bieg pociągów Nr. 473/6414.

ZAPŁATA ZA ZAREKWIROWANE PRZEDMIOTY. Chcąc uregulować i zlikwidować ostatecznie kwity rekwizycyjne, znajdujące się jeszcze w posiadaniu ludności, Intendantura Okr. Gen. w Krakowie zwraca się za pośrednictwem magistratu (wydział wojskowy) do wszystkich interesowanych, aby do tejże Intendantury nadesłali dokładne odpisy posiadanych przez siebie kwitów rekwizycyjnych i to tak formalnych, jak i nieformalnych. Szczególną wagę kładzie się na dokładność odpisów, oraz podanie tego, kto, względnie jaki oddział W. P. rekwizycye przeprowadzał. Oczywiście, że należy nadsyłać jedynie kwity, wydane przez oddziały W. P. po dniu 1 listopada 1918 r.

O LICHWĘ PRACY. W związku z notatką, jaka pojawiła się w dziennikach krakowskich o nowym cenniku fryzyerów, Urząd walki z lichwą w Krakowie informuje nas, że na mocy obowiązującej ustawy, na zasadzie której istnieje i działa, nie przysługuje mu prawo ingerencyi w sprawach, dotyczących żądań nadmiernie wygórowanej płacy za świadczenia osobiste. Rada ministrów może wprawdzie drogą osobnego rozporządzenia sprawy o lichwę pracy przydzielić Urzędowi walki z lichwą i spekulacyą, dotychczas jednak rozporządzenie takie się nie pojawiło, wskutek czego Urząd walki z lichwą wobec wyżej wspomnianych wykroczeń jest bezsilny.

NAFTA ZA MARZEC. Magistrat zawiadamia, że na miesiąc marzec b. r. będą wydawane następujące racye nafty: dla kategoryi A 4 litry, dla kat. B1 2 litry, dla kat. B2 4 litry, dla kat. C 6 litrów, dla kat. D 2 litry. Sprzedaż nafty za luty kończy się z dniem 31 b. m. Równocześnie magistrat wzywa zakłady przemysłowe i instytucye, które potrzebują nafty zwyż jednej beczki, aby swoje zapotrzebowanie zgłosiły w biurze naftowem magistratu najdalej do 12 b. m.

POŻAR. Wczoraj rano wybuchł pożar w willi „Wanda" przy ul. Kazimierza Wielkiego. Straż pożarna, późno o wypadku zawiadomiona, przybyła, gdy cały dach stał w płomieniach. Dzięki energicznej akcyi dwóch plutonów straży pożarnej, które pracowały od godz. 7 rano do 11 przed poł., pożar zlokalizowano, tak, że spaliły się tylko dach i mieszkanie strychowe.

NIEZWYKŁA OPERACYA MIĘŚNIA SERCOWEGO. Wczoraj w rzeźni miejskiej pomocnik rzeźnicki, Ferdynand Żydroń, lat 21, przechodząc z nożem w ręku po śliskiej posadzce sali, upadł, wbijając sobie nóż w okolicę serca. Zawezwane Pogotowie ratunkowe skonstatowało częściowe przecięcie mięśnia sercowego, wobec czego, po przewiezieniu nieszczęśliwego do szpitala, przystąpiono natychmiast do niezwykłej operacyi, która szczęśliwie się powiodła i jest nadzieja utrzymania pacyenta przy życiu.

Z Polski i ze świata.

III ZJAZD WOJSKOWYCH Z B. PIERWSZEGO KORPUSU POLSKIEGO. Prezes zjazdu, gen. Iwaszkiewicz, wydał następującą odezwę: „Koledzy! Zwyczajem dorocznym obchodzić będziemy uroczyście dzień 11 b. m. na pamiątkę zwycięskiego zakończenia wojny b. I Korpusu polskiego z bolszewikami w styczniu, lutym i początkach marca r. 1918. Ten nasz zjazd III-ci, za zezwoleniem władz wojskowych, odbędzie się w Warszawie, a ma głównie na celu uczczenie pamięci kolegów naszych, poległych nad Dnieprem, nad Dźwiną i nad Berezyną, przez uchwalenie budowy pomnika dla bohaterów, oraz braterski uścisk dłoni ku stwierdzeniu niezmienności naszych patryotycznych ideałów. Do dowódcy b. Korpusu naszego, generała Dowbor-Muśnickiego, wyjechała delegacya zapraszająca. Ufamy, że stawią się wszyscy, który bezwzględnie nie zatrzyma pełnienie obowiązków".

UNORMOWANIE HONORARYÓW AUTORSKICH. Z Warszawy donoszą: Związek zawodowy literatów polskich w Warszawie postanowił określić minimum honoraryum autorskiego dla poezyi za wiersze poetyckie marek 12, dla prozy literackiej, nowelli, fejletonu, krytyki literackiej — marek 6, dla wydawnictw książkowych 20% od ceny katalogowej.

UŁASKAWIENIE SKAZANEGO NA ŚMIERĆ. Przed kilku dniami toczyła się w Tarnowie rozprawa doraźna przeciwko szereg. Mich. Mazurowi i Markowi Sokołowi, oskarżonym o zbrodnię morderstwa rabunkowego, dokonanego na osobie wieśniaka Jana Pawluka w Mielcu w dn. 3 lutego b. r. W toku rozprawy wyszło na jaw, że Mazur jest niebezpiecznym opryszkiem, kilkakrotnie już za kradzież karanym. W styczniu b. r. uciekł on z więzienia w Lewiczu po wyłamaniu kraty więziennej. Zaaresztowany po dokonanem morderstwie w dniu 18 lutego b. r., odstawiony do więzienia w Tarnowie, przepiłował kratę więzienną i zbiegł, został jednak tegoż dnia schwytany i ponownie w więzieniu osadzony. O ile wina Mazura została ponad wszelką wątpliwość udowodnioną, o tyle co do drugiego oskarżonego Sokoła brakło przedmiotowych dowodów, któreby stwierdziły jego uczestnictwo w dokonanem mordzie. Trybunał, po naradzie, sprawę Sokoła przekazał sądowi zwyczajnemu, co do Mazura zaś wstrzymał się z wykonaniem wyroku aż do zatwierdzenia go przez Naczelnika państwa. Wczoraj nadeszła odpowiedź z kancelaryi Naczelnika państwa, mocą której wyrok śmierci na Mazura został w drodze łaski zamieniony na karę dożywotniego więzienia.

CIĄGNIENIE MILIONÓWKI. Na wczorajszem losowaniu pożyczek premiowych padła wygrana na numer 0,724.066, sprzedany w Banku kupiectwa polskiego w Warszawie.

SKARBY NAPOLEOŃSKIE NA DNIE LITEWSKIEGO JEZIORA. „Wileńskoje Słowo" zamieszcza następujący artykuł p. t.: „Wielkie skarby niedaleko Wilna". Podczas odwrotu Napoleona z Rosyi wojska francuskie zatopiły w jeziorze Boltis w majątku, stanowiącym obecnie własność p. Bobrowskiej, ogromne skarby, wynoszące około 40 milionów rubli w złocie. Skarby te stanowią kontrybucye, pobrane od państw zachodnich. Znajdują się tam między innymi skrzynie z planami wojennymi Napoleona i sztandarami angielskimi, kareta tryumfalna Napoleona i t. d. Plany jeziora, oraz miejsce zatopionych skarbów znajdują się do dziś dnia jeszcze w wileńskim kościele katedralnym. Podczas stuletniej rocznicy wyprawy Napoleona do Moskwy, do majątku p. Bobrowskiej przyjeżdżali oficerowie francuscy, celem wydobycia skarbu z jeziora. Wojna przeszkodziła dalszym poszukiwaniom; obecnie Francya bardzo interesuje się tą sprawą. Zachęca ona rząd polski do rozpoczęcia prac, celem wydobycia skarbów. Sprawa ta była omawiana przez przedstawicieli obu rządów w Paryżu, poczem rząd polski wyznaczył komisyę, złożoną z kilku oficerów i inżynierów, która rozpoczęła prace przygotowawcze do wydobycia skarbów. Obecnie na brzegu jeziora złożone jest drzewo, poczem ma być rozpoczęta budowa studni, z której następnie zostanie wypompowana woda. Pracami kieruje inż. Nowicki.

DZIESIĘĆ WYROKÓW ŚMIERCI. Na ulicach Warszawy rozlepiono obwieszczenie naczelnego prokuratora wojskowego o wykonaniu 10-ciu wyroków śmierci. Dwaj oficerowie rozstrzelani zostali za sprzeniewierzenie, 8-miu szeregowców i podoficerów za różne przestępstwa, rozboje i rabunki.

W WALCE Z PASKARSTWEM. Z Warszawy donoszą: W dalszym ciągu dokonywane są masowe aresztowania i opieczętowywania składów paskarskich w Warszawie. Opieczętowano przeszło 40 składów z artykułami pierwszej potrzeby. Aresztowano, między innymi, Sylwestra Grudzińskiego, właściciela hotelu Saskiego i Władysława Pfeiffra, właściciela fabryki garbarskiej przy ul. Smoczej.

WOJNA Z CZECHAMI NA... NOGI. „Dziennik Cieszyński" pisze: W chwili, gdy Czesi prześladują ludność polską na Śląsku, zachciało się członkom klubu sportowego „Cracovia" z Krakowa stoczyć batalię z Czechami na nogi i piłkę. W Wielką Sobotę zjeżdża do Morawskiej Ostrawy klub „Cracovia". — Próba nawiązania stosunków z Czechami, choćby za pomocą nóg, jest bardzo niefortunna.

OFIARA ŻYDOWSKIEGO WYZYSKU. W Wiedniu rozgrywa się obecnie proces przeciwko niejakiemu Kutscherze, adjunktowi przy t. zw. „Ostbahn", o defraudacyę 16 milionów koron. Wszelkie oznaki dowodzą (według opinii nawet „Neue Freie Presse"), że człowiek ten padł ofiarą żydowskich pijawek.

Rewizya nie znalazła w domu Kutschery zdefraudowanych milionów, a adjunkt nie podniósł stopy życiowej od r. 1917, w którym rozpoczął malwersacye. Dotkliwa bieda skłoniła go wtedy do pożyczenia z kasy 10.000 kor. Ponieważ postanowił pieniądze te zwrócić, musiał się obejrzeć za źródłem dochodu. Nastręczyli mu się natychmiast trzej żydkowie ze wschodniej Małopolski, wciągając nieszczęśliwego w wir interesów, których przedmiotem była skóra. Chcąc naprawić błędny krok, Kutschera, w nadziei zwrócenia pożyczki poprzedniej, po raz drugi „pożyczył" z kasy tym razem 3 miliony koron, aby je wręczyć owym kupcom żydowskim na spłatę skóry. Sprytne pijawki zemknęły razem ze skórą i pieniędzmi. Tu rozpoczyna się błędne koło ustawicznych malwersacyi biednego adjunkta. Kutschera, myśląc o spłacie pierwszych 10.000, brnął z kradzieży w kradzież, łatając straty pieniędzmi kasowemi. Kradnąc bez miary, żył w nędzy, aż cyfra sprzeniewierzenia doszła do liczby 16 milionów. Wówczas spadła nań ręka „sprawiedliwości", aresztując ofiarę żydowskiego szachrajstwa, podczas gdy wyzyskiwacze robią może dalej w Wiedniu złote operacye finansowe przy pomocy owych 3 milionów, a może też brali udział w manifestacyach bolszewickich w Krakowie, niosąc tablicę z napisem: „Niech żyje Lenin i Trocki!"

ZAŻYDZENIE UNIWERSYTETU WIEDEŃSKIEGO. Uniwersytet wiedeński liczy w bieżącym roku szkolnym 10.229 słuchaczy, w tem połowę żydów. Znaczny procent wśród tych ostatnich stanowią prawdopodobnie tak zwani żydzi „ze wschodu", t. j. z Polski.

DZIWNA HISTORYA. Przed kilku dniami zdarzył się pod Berlinem wypadek, przypominający żywo średniowieczne legendy o zbójcach. Oto pod Straussbergiem napadli uzbrojeni rabusie na wóz automobilowy, który kursuje między dworcem „zachodnim" Berlina a Wriezen. Było to wieczorem. W omnibusie zajęło miejsce 20 osób. Właśnie przejeżdżano przez lasek, kiedy motorowy zauważył, że w poprzek drogi leży jakiś człowiek, według wszelkich pozorów mocno pijany. Automobil stanął, a szofer wysiadł, chcąc usunąć zawadę. W tem rzekomy pijak zerwał się i wymierzył szoferowi prosto w czoło lufę rewolweru, z okrzykiem:

Ręce do góry! Z błyskawiczną szybkością wypadli z lasu czterej inni bandyci, również z rewolwerami. Któż opisze przerażenie podróżnych, gdy ujrzeli, że dwu współpasażerów, siedzących wewnątrz wozu, wydobyło także broń i rozpoczął się rabunek na dobre. Zbóje odebrali podróżnym wszystkie pieniądze i kosztowności, poczem zniknęli cicho i bez śladu w lesie, zupełnie, jak za dawnych czasów, kiedy starej Europie nie śniło się jeszcze o „sprężystej" służbie bezpieczeństwa.

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT „O filozofii Bergsona" wygłosi ks. prof. F. Hortyński T. J. w poniedziałek dnia 7 b. m. o godz. 6 w wielkiej sali nowego Zakładu fizycznego Uniw. Jag., ul. Gołębia 13, II piętro.

ZEBRANIE członków chrześcijańskich Związków zawodowych dzielnicy Podgórze odbędzie się dziś, w niedzielę, w lokalu własnym, o godz. 5 po południu.

W KATOL. STOWARZYSZENIU POMOCNIC HANDL. I BIUROWYCH odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 5 po poł. w lokalu sodalicyjnym, Rynek gł. 44, II p., zebranie, poświęcone sprawie Górnego Śląska.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KONSUMU KOLEJOWEGO (Lubicz 13) odbędzie się w sobotę 12 b. m. o godz. 5 po poł. w sali robotników chrześcijańskich przy ul. św. Tomasza l. 37. Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacyi konsumowej, Lubicz 13.

Wiadomości kościelne.

Za inicyatywą urzędników i funkcyonaryuszy Dyrekcyi budowy dróg wodnych odbędzie się w kościele św. Barbary w dniu 7 b. m. o godz. 9 nabożeństwo o pomyślny wynik plebiscytu, na które zaprasza się P. T. Publiczność.

Z teatrów krakowskich.

ARTYSTYCZNY WIECZÓR GÓRNOŚLĄSKI, urządzony staraniem krakowskiego harcerstwa, na który złożą się produkcye wybitnych sił artystycznych naszego miasta, oraz delegacyi harcerzy

Z Wystawy Towarz. Sztuk Pięknych.

Leon Kowalski. — Gepert. — Jaxa Małachowski. — Radziejowski. — Olszewski. — Czerwenka. — Turek. — Uziembło. — Paciorek.

Do sal Towarzystwa Sztuk pięknych wchodząc, trudno otrząsnąć się z przykrego wspomnienia, jakie zostawiła po sobie wystawa dziwolągów formistycznych. Na szczęście, niezbyt obfita, ale, przeciętnie biorąc, zupełnie dobra obecna wystawa przyczynia się do zatarcia w pamięci owej zmory.

Trzy ściany sali głównej zajął swemi pracami Leon Kowalski. Jego wystawa zbiorowa różni się korzystnie od wielu podobnych wystaw tem, że w jej skład weszły tylko rzeczy skończone, a nie szkice i notatki do szkiców, któremi wypełniają nieraz malarze swoje wystawy zbiorowe.

Zgromadzonych prac kilkadziesiąt pozwala wyrobić sobie sąd o indywidualności malarskiej Kowalskiego, który należy do tego pokolenia malarzy, co uważają za „conditio sine qua non" swego kunsztu staranny rysunek i sumienne, zgodne z naturą traktowanie kolorytu, a wreszcie nie wchodzą w kolizyę ze zdrowym rozsądkiem artystycznym na punkcie pomysłów i kompozycyi.

Talent Kowalskiego zakrojony jest na skalę obszerną. Najwidoczniejszą jednak predylekcyę ma on do słonecznego „plain air'u", postaci kobiecej i kwiatów. Za „clou" jego obecnej wystawy uważaćby należało — mojem zdaniem — „Wiosnę" (nr. 368), usymbolizowaną przez wiśnię osypaną kwieciem. Rzecz to malowana świetnie. Zarówno sama wiśnia, jak tło i niebo tchnie rozkosznym nastrojem wiosennym, pełnym młodego życia i wesela.

Bardzo słonecznym i silnym w efekcie jest także „Portret mężczyzny" (nr. 363), malowany na otwartem powietrzu, a mający za tło morze — stąd jego tytuł: „Na Krymie". Zaś „Sobota palmowa" (nr. 375) daje poznać w Kowalskim malarza, któremu wywoływanie oryginalnych efektów sztucznego oświetlenia nie przedstawia żadnych trudności.

Inną, niemniej interesującą grupę stanowią obrazy o nastroju elegijnym. Do nich zaliczyć trzeba: „Jesienną elegię" (nr. 352) i bardzo dobrą „Jesień" (nr. 357), a przedewszystkiem sporych rozmiarów tryptyk p. t. „Ukraina" (nr. 461). Scharakteryzował w nim artysta przeszłość i teraźniejszość tego nieszczęśliwego, a nie tak dawno jeszcze mlekiem i miodem płynącego kraju, w którym od lat kilku śmierć zbiera obfite żniwo na ruinach i zgliszczach.

Do bardzo udatnych eksponatów tej wystawy zbiorowej należą — między innemi — główki kobiece (nr. 341 i 345), rysowane węglem z oględnem użyciem tu i owdzie sangwiny. Dają one poznać w Kowalskim wykwintnego, ale przytem skrupulatnego rysownika, umiejącego zgrabnie połączyć w rysunku głowy kobiecej prawdę z elegancyą.

Uratowawszy się istnym cudem przed paru miesiącami z Kijowa, daje Kowalski dowody niemałej żywotności i energii — właściwej zresztą kresowcom — pracując dalej w Krakowie z nieostygłym zapałem, któremu słusznie towarzyszy powodzenie.

Na jednej z krótszych ścian wielkiej sali rozwieszone są płótna Geperta. Miałem już sposobność zwrócić na niego uwagę w jednem z moich poprzednich sprawozdań z wystawy Tow. Sztuk pięknych. Malarz to niezawodnie bardzo pięknie rokujący nadzieje. Opinię taką gruntuję na tem, że jest on zupełnie oryginalnym w technice i pomysłach, które może tu i owdzie jeszcze szwankują, ale które są niepodzielną własnością jego indywidualności artystycznej. Na podniesienie zasługuje przytem fakt, że Gepert nie boi się rysować ludzi i koni i że tworzy rzeczy, będące przyczynkiem do tak zaniedbanego teraz malarstwa rodzajowego, jak np. „Drynda" (nr. 377), lub „Na ulicy" (nr. 381). Również korzystnie dał się Gepert poznać jako portrecista w „Portrecie brata" (nr. 376), na którym dobrze narysowana postać oficera „trzyma się" doskonale. Najmniej szczęśliwym w pomyśle i fatalnym pod względem zestawienia jaskrawych, a gryzących się ze sobą barw, jest tego artysty „Błędny rycerz" (nr. 383).

Tak zwaną „świetlicę" wypełniają prace: Jaxy Małachowskiego, Radziejowskiego i Olszewskiego.

Jaxa Małachowski wystawił tym razem tylko sześć prac, ale każda jest przepiękna. Dwie z nich — motywy z Capri (nr. 396 i 398) — kąpią się w słońcu, które artysta umie w równie czarodziejski sposób utrwalać na płótnie, jak zmrok, efekty sztucznego oświetlenia i światło księżyca. W tym ostatnim rodzaju dał Małachowski wspaniałą „Noc księżycową" (nr. 395). Prześliczny jest także „Rynek krakowski wieczorem" (nr. 397), zaś „Stare koryto Rudawy" (nr. 394) przypomina, że Małachowski to również twórca znakomitych widoków zimowych.

Pisałem już tyle razy i z takim zachwytem o dziełach tego artysty, że, nie chcąc powtarzać się w superlatywach, przypomnę czytelnikom tylko to, co ze strony sprawozdawcy może być najwyższym stopniem uznania dla malarza: „Idźcie i podziwiajcie ostatnie dzieła Jaxy Małachowskiego!"

Bardzo dawno już nie wystawiający w Krakowie Radziejowski nadesłał obecnie prac znaczną liczbę. Między niemi wyróżniają się: „Wieś za stawem" (nr. 390), „Stary sad" (nr. 387), oraz dwa widoki zimowe w słońcu (nr. 388 i 392); z pomiędzy zaś licznych szkiców — dwie główki dziewczęce akwarelą malowane (nr. 421 i 426).

Wśród licznej rzeszy artystycznej, która zdobywała polskiemu malarstwu sławę europejską w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia, zajmował Radziejowski poczesne miejsce. Jakie potem wpływy wpłynęły na to, że jego produkcya artystyczna załamała się w czasie, gdy zaczęła się pięknie rozwijać — nie wiem. Dość, że na lat kilkanaście prawie że nie wystawiał, a te rzadkie prace, które wyjął na widok publiczny, wcale nie odpowiadały poziomowi sztuki malarskiej, bez niej się obchodzących. Miejmy jednak nadzieję, że znakomity ten artysta i na tym punkcie przezwycięży, do przekonania, że chce stanąć na tem, co jeszcze daleko się nie zajdzie.

Jeden z wielu naszych malarzy, trzymających się t. zw. „synchronistycznej" maniery, jest Olszewski. Ta właśnie maniera i ...

tycznego uroku „Matka Boska polna" (nr. 404) i doskonały w ogólnym nastroju „Chmurny dzień" (nr. 405), albo oryginalnie pochwycona „Dzwonnica w Korczynie" (nr. 406) są bardzo dobre w kolorze, perspektywie powietrznej i rysunku. Analogicznych jednak zalet dopatrzeć się trudno w równocześnie wystawionych studyach aktu kobiecego i głów męskich, które — szczególniej co do koloru — sprawiają niekorzystne wrażenie.

W sali prowadzącej na lewo za salą główną, spotykamy prace: Czerwenki, Turka i Uziembły.

Celu, dla jakiego urządził t. zw. wystawę zbiorową Czerwenka, nie sposób się domyśleć. Są bowiem na niej tylko wyłącznie — szkice i notatki, albo też notatki do szkiców, po których nie można się zorientować ani w pomysłowości, ani w talencie, ani w zasobie wiadomości fachowych malarza.

Turek dał bardzo artystyczne i bardzo subtelne „Plantacye w zimie" (nr. 167) i silny kolorystycznie „Sad na wiosnę" (nr. 156). Niezły jest także „Sikornik" (nr. 169). Natomiast widoki architektoniczne tego malarza są słabsze. Przyczyny tego szukać należy w mniej intensywnym przepracowaniu, a zdaniem mojem w tem, że ten rodzaj zostaje zbyt artysta wysunął.

Dwa typy wiejskie z okolic Krakowa — pastuch i dziewczęce — nadesłał Uziembło. Jedna z nich ... rzeczy lepsze i bardziej zajmujące.

Pewną odmienność szczerego odczuwania nastrojów w przyrodzie wykazuje Paciorek w „Melancholii jesieni" (nr. 189) i „Stodole" (nr. 190). Zdaje mi się, że ... w przyszłości pejzażysta.

JÓZEF TREPKA.

górnośląskich, odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. o godz. 7 wieczorem w Teatrze Powszechnym przy ul. Rajskiej. Pozostałe bilety nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Teatr cudowności", „Sługa dwóch panów", wieczorem „Powrót".
Poniedziałek 7 b. m.: „Orlątko" Rostanda.
Wtorek 8 b. m.: „Powrót" Flers'a i Croisset'a.
Środa 9 b. m.: „Orlątko" Rostanda.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Major ułanów", wieczorem „Romeo i Julia".
Poniedziałek 7 b. m.: Koncert organizacyi skautów na rzecz plebiscytu.
Wtorek 8 b. m.: „Bohater kaukaski".
Środa 9 b. m.: „Bohater kaukaski".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Magdalenki", wieczorem „Niezrównany Crichton", o godz. 11: II Noc artystów warszawskich.
Poniedziałek 7 b. m.: „Kiki".
Wtorek 8 b. m.: „Kiki".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 6 b. m.: Po poł. „Miłość cygańska", wieczorem „Dziewczę z Holandyi".

Chrześcijańskie Związki zawodowe wobec strajków.

Polskie Zjednoczenie chrześcijańskich Związków zawodowych z siedzibą w Krakowie, wydało do robotników-Polaków, z okazyi świeżo planowanych strajków, odezwę, w której czytamy:

Gdy za parę dni rozstrzygnąć się ma przynależność G. Śląska, gdy załatwienia czeka sprawa Wilna i polskich obszarów Litwy, gdy nie możemy uważać za ostatecznie załatwionej sprawy Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, gdy pokój z bolszewikami nie jest zawarty, a termin jego podpisania niewątpliwie zależy od naszej siły wewnętrznej, gdy w Gdańsku odmawiają nam Niemcy prawa wolnego dostępu do morza, gdy przemysł polski potrzebuje węgla i surowca, by podnieść się i dać pracę tysiącom bezrobotnym, gdy Polska tylko wytężoną pracą i jednością wewnętrzną może uratować uzyskaną przez morze łez i krwi niepodległość, w takiej chwili prowodyrzy socyalistycznych Związków zawodowych rozpoczynają strajk generalny. I ten się nie udał. A zatem próbują wywoływać dalsze strajki. Zapowiadają strajk rolny, by wiosenne roboty przepadły, zapowiadają strajk górników, by stanęły koleje, fabryki i inne przedsiębiorstwa, by zatamować całe życie gospodarcze.

Zbrodnicze te czyny i zamysły socyalistów niewątpliwie są wynikiem działania agentów z Berlina i Moskwy, a marki pruskie i ruble rosyjskie szeroką falą płyną do Polski, by w niej wywołać rewolucyę, któraby doprowadziła do upadku naszej Ojczyzny. Kto widział te setki żydów, stanowiących część uczestników zgromadzeń socyalistycznych, odbywanych w czasie strajku generalnego, kto widział w rękach żydowskich czerwone sztandary z napisem polskim i żydowskim, ten chyba dokładnie zrozumiał, że to, co zaszło w dniach ostatnich, jest walką, wydaną Polsce przez międzynarodowe żydostwo, które chciałoby w Polsce objąć władzę, jak to się stało w Rosyi.

Przygniatająca większość robotników polskich nie uległa szatańskim podszeptom bolszewickich i pruskich najemników. Strajk generalny spotkał się ze stanowczym oporem uświadomionych robotników, a w przedsiębiorstwach, w których istnieją nasze chrześcijańsko-narodowe organizacye, wogóle nie doszedł do skutku. Jest to dowodem, że zdrowy zmysł samozachowawczy robotnika polskiego bierze górę.

Wierzymy, że i dalsze usiłowania socyalistów spotkają się z jeszcze większym odporem uświadomionego robotnika. Apelujemy do Was, Robotnicy i Robotnice: Nie ulegajcie dyabelskim podszeptom socyalistów, nie rzucajcie pracy w tych tak dla Polski ważnych i przełomowych chwilach, pędźcie przed siebie bandę bolszewicko-pruskich najemników. Precz ze wszystkimi strajkami, wymierzonymi przeciw państwu, precz z bolszewicko-pruskim socyalizmem!

Niech żyje praca — niech żyje Polska, niech żyje chrześcijańsko-narodowa organizacya robotnicza!

Równocześnie Polski Związek zawodowy chrześc. górników, hutników i robotników salinarnych wydał do górników i salinarzy apel, w którym, między innymi powiedziano:

Zamach na Polskę, uplanowany przez Moskwę i Berlin, a wykonany u nas przez żydów i ich najemników-socyalistów, nie powiódł się. Wrogowie Państwa Polskiego jednak nie dali za wygrane. Na 7 b. m. zapowiedzieli strajk robotników rolnych, a dla poparcia tego strajku, mają zamiar wywołać strajk górników i salinarzy.

Co znaczyłyby te dwa strajki? Strajk robotników rolnych uniemożliwi dokonanie robót wiosennych, a co za tem idzie, brak będzie żywności. O to też chodzi socyalistom, bo głodny robotnik prędzej da się łowić w ich sidła. Strajk górników spowoduje zupełny zastój w życiu gospodarczem państwa. Ludność robotnicza, pozbawiona pracy i chleba, będzie się burzyć. Na ten moment czekają Prusacy i bolszewicy, by rzucić się na Polskę i ujarzmić ją. Czy pragniecie tego! Czy chcecie, by zmartwychwstała Polska ponownie upadła, by już nigdy nie powstać?

Wielkie sprawy rostrzygają się w naszych oczach. Walka o G. Śląsk, która musi się zakończyć naszem zwycięstwem, przynależność Wilna i polskich części Litwy do Polski, wolny dostęp do morza przez Gdańsk, rewizya sprawy cieszyńskiej i spisko-orawskiej, pokój z bolszewikami, odbudowa miast i wsi, uruchomienie warsztatów i fabryk, zapewnienie wyżywienia ludności — oto najważniejsze zagadnienia, których pomyślne rozwiązanie zapewni państwu siłę, a ludności dobrobyt. Czy wobec tych spraw wolno Wam iść za podszeptami socyalistycznych agitatorów? Czy jako robotnicy polscy nie rozumiecie, że strajk, którybyście rozpoczęli, byłby ciosem, wymierzonym w samo serce Ojczyzny? Czy mało macie dowodów, jak żydostwo całego świata szkodzi wszędzie Polsce? Czy dacie się użyć za narzędzie żydowskie do walki przeciw niepodległości Polski?

Ufamy Waszemu sumieniu narodowemu. Dlatego też apelujemy do Was: Nie wierzcie najemnikom prusko-bolszewickim! Nie dajcie się porwać do strajku, który wymierzany jest przeciw Ojczyźnie. Pracujcie bez przerwy dla dobra Ojczyzny i Waszego.

Precz ze strajkami przeciw Państwu! Precz z podszeptami najmitów prusko-bolszewickich! Precz z socyalizmem żydowskim! Niech żyje praca! Niech żyje Polska! Niech żyje górnik i salinarz polski! Niech żyje chrześcijańska organizacya górników i salinarzy polskich!

Uwagi na czasie.

Bolszewickie mameluki.

Wczorajszy „Naprzód" próbuje zemścić się na „Głosie Narodu" za klęskę, jaką ponieśli socyaliści w t. zw. strajku generalnym, wymyślając na red. Mianowskiego i ks. Kasprzyka.

Bezzębny socyalistyczny organ, wierny sługa żydowski, bierze w szczególniejszą obronę żydków: „odważnego" Rozenzweiga i bolszewika Bolesława Drobnera, kupca z placu Szczepańskiego. Jednak ta obrona, jak i wszystkie żydowsko-naprzodowskie przechwałki i napaści wywołać mogą tylko uśmiech politowania.

Na krętactwach „Naprzodu", „Robotnika" i gazetki właściciela ziemskiego Klemensiewicza „Prawo Ludu" poznali się już polscy robotnicy. Pod pomnikiem Jagiełły i Mickiewicza widzieli oni, jak Rozenzweig i Bobrowski spokojnie przysłuchiwali się oszczerstwom, rzucanym przez takie indywidua, jak Drobner, na naród polski.

„Naprzód" powołuje się na Grochala. Gdyby tylko redakcya „Naprzodu" usłyszała, co mówił Grochal o kierownikach strajku, którymi się socyaliści tak szczycą i o żydach, którzy niszczą i deprawują polski ruch robotniczy — toby się nigdy na robotników polskich nie powoływała.

Polski robotnik ma duszę polską i kocha swą Ojczyznę, tego zaś nikt nie powie o żydkach i żydówkach „naprzodowych".

Cały naród polski grupuje się dziś koło Naczelnika państwa i rządu polskiego — rozumie się z wyjątkiem żydków i mameluków żydowskich. Świstek zaś tow. Klemensiewicza „Prawo Ludu" pisze w ostatnim numerze we wstępnym artykule p. t. „Walka z reakcyą": „Nikt jednak nie przypuszczał, aby rząd, mieniący się „demokratycznym" z chłopem Witosem i demokratą Piłsudskim na czele, mógł poważyć się na stosowanie militaryzacyi. A jednak... Militaryzacya nastąpiła za zgodą Naczelnika państwa Piłsudskiego. Dziś już niema złudzeń! Nawet — jak się zdawało — ludzie, którzy wierni pozostaną demokratycznym zasadom, ludzie, których nazwiska stawały się symbolem ludu pracującego, ludzie ci zawiedli i stanęli po stronie reakcyi..."

Klemensiewicz i jego towarzysze jeszcze dotychczas myślą, że lud polski, żyd i anarchia — tworzą jedną całość. Jednak wkrótce przekonają się, że Polska to nie Berlin, nie Moskwa, nie Palestyna.

BEZSTRONNY.

Wiadomości polityczne.

— „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że wbrew pierwotnym zamierzeniom Ministerstwa spraw wewn. pozostać ma nadal dwóch podsekretarzy stanu. W Ministerstwie spraw zagr., według pogłosek, pozostać ma jeden tylko podsekretarz stanu.

— Konwencya, oraz traktat handlowy polsko-francuski będą podpisane w końcu przyszłego tygodnia.

— Izba francuska przyjęła przedłożenie o powołaniu bieżącego rocznika. Poseł socyalistyczny, Bonton, zgłosił wniosek w tym kierunku, by zniżyć czas służby na jeden rok. Mowca zaznaczył przytem, że jest przeciwny wysyłaniu wojsk do obcych obszarów. Wniosek odrzucono.

— „Prager Tagblt" donosi z Londynu, że o ile wojenne zarządzenia, zapowiedziane przez koalicyę przeciw Niemcom zostaną uskutecznione, to i tak stosunki dyplomatyczne między Niemcami a państwami koalicyjnemi nie będą przerwane.

— Rzymska gazeta „Mesagero" zamieszcza wywiad z polskim ministrem skarbu Steczkowskim, który oświadczył, że trudności, na jakie uskarżają się eksperci cudzoziemscy, zostaną wkrótce usunięte i że kapitały obce będą dopuszczone do dzieła odrodzenia przemysłu polskiego, a banki polskie popierane w celu powiększenia eksportu.

— Biuro Reutera donosi: Do Londynu przybył Krasin, który wyraził nadzieję, że traktat handlowy anglo-rosyjski w najbliższym czasie dojdzie do skutku. Oświadczył również, że nic nie wie o rzekomej rewolucyi w Moskwie i o ucieczce Lenina.

Zwycięstwo pewne.

Odezwa Korfantego.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś (w niedzielę) ogłasza „Gazeta Warszawska" odezwę Wojciecha Korfantego, komisarza plebiscytowego, wydaną w Bytomiu w dniu 6 b. m., w której Korfanty stwierdza załamanie się ducha wśród ludności niemieckiej, która wyprzedaje się i wyjeżdża do Niemiec. Korfanty przestrzega przed agitatorami niemieckimi, którzy w dniu przybycia pierwszych reemigrantów na G. Śląsk dnia 9. b. m. chcą wywołać strajk generalny. „Nasze stanowisko na G. Śląsku — powiedziane jest w odezwie — jest tak silne, a nasze zwycięstwo tak pewne, że napływ emigrantów niemieckich nie może budzić żadnych obaw co do rezultatu plebiscytu. Międzynarodowa komisya sojusznicza wydała szereg zarządzeń, które zduszą wszelkie wybryki. My dołóżmy wszystkich sił, wszelkich starań około utrzymania ładu i porządku, a współdziałać będziemy pod tym względem z organizacyą komisyi międzysojuszniczej. Strajki i rozruchy są jedynie wodą na młyn niemiecki i robotą dla „króla pruskiego". Plebiscyt musi odbyć się spokojnie, a wszelkie niepokoje ułatwiłyby jedynie zatarg dyplomatyczny, co byłoby nieszczęściem dla ludu górnośląskiego. Bądźcie cierpliwi i spokojni — kończy odezwa — 20 marca, w spokoju z kartką wyborczą w ręku idźcie po owoc dojrzały, wyrwać Górny Śląsk z pod jarzma pruskiego i połączcie G. Śląsk na zawsze z wolną, niepodległą Polską ludową.

Ustawa o organizacyi wojew. śląskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisya konstytucyjna na posiedzeniu sobotniem zakończyła ostatecznie ustalenie redakcyjne tekstu projektu konstytucyi, która we wtorek przyjdzie pod obrady Sejmu.

Jednocześnie uchwalono nowelę do ustawy konstytucyjnej w sprawie rozszerzenia statutu organizacyjnego województwa śląskiego. Według tej noweli, wszelkie zmiany ustawy, dotyczące gwarancyi przemysłu, handlu i rękodzieł, obowiązujące w województwie śląskiem w dniu przejęcia G. Śląska przez Polskę, mogą nastąpić jedynie za zgodą Sejmu śląskiego. Urzędnicy państwowi, pracujący w województwie śląskiem, powinni w zasadzie pochodzić z województwa śląskiego. Przy obsadzeniu urzędów administracyjnych państwowych na obszarze województwa śląskiego mają przy różnych kwalifikacyach pierwszeństwo urzędnicy pochodzący ze Śląska i zatrudnieni w administracyi państwowej, albo w przedsiębiorstwach państwowych województwa G. Śląska. Mogą zostać przeniesieni do innych dzielnic wbrew swej woli tylko wtedy, jeżeli tego wymaga koniecznie ich wydoskonalenie, albo interes służby państwowej. Powyższe artykuły konstytucyi mogą uledz zmianie tylko za zgodą Sejmu śląskiego.

DEMONSTRACYA POLSKOŚCI BYTOMIA.

Bytom. P. A. T. Dzisiaj zwołano wiec polityczny w Bytomiu. Wiec ten zorganizowały wszystkie partye niemieckie. Po szeregu przemówień wiec przemienił się w olbrzymią demonstracyę polską, okazało się bowiem, że na wiecu było tylko bardzo niewielu Niemców, natomiast około 3000 Polaków.

Przepisy dla głosujących.

Bytom. (East Express). Komisya międzysojusznicza ogłosiła następujące przepisy, dotyczące głosowania emigrantów: W okresie głosowania osób przybyłych z poza G. Śląska, na posterunkach granicznych utrzymywane będą przepisy o kontroli granicznej, zawarte w dekrecie o paszportach z dn. 17 maja 1920 roku. Emigranci, którzy już przybyli na G. Śląsk zaopatrzeni w przepustki, karty głosowania, muszą stawić się, poczynając od dnia 8 marca na posterunkach granicznych, wyliczonych w powyższym dekrecie. Jedynie na tych posterunkach stemplowane będą ich legitymacye, oraz wręczone im karty żywności na czas pobytu na G. Śląsku. Od dnia 8 marca wszystkie pociągi przybywające na G. Śląsk podlegać będą kontroli na stacyach granicznych. Wszyscy pasażerowie oprócz chorych i kalek będą musieli opuścić wagony. Prowadzona będzie rewizya pasażerów oraz bagaży przez urzędników celnych i agentów kontroli. Funkcyonaryusze ci będą posiadali prawo przeprowadzania rewizyi osobistej. Posiadanie broni palnej i białej oraz takich przedmiotów, jak kastety, pręty gumowe, jako też posiadanie napojów alkoholowych jest wzbronione. Po zrewidowaniu bagaży stwierdzona będzie tożsamość pasażera na zasadzie fotografii na legitymacyi, poczem legitymacya ta będzie ostemplowana i zwrócona właścicielowi. Po przedstawieniu przepustki i karty głosowania wręczona będzie każdemu głosującemu karta żywnościowa. Osoby, przybyłe na G. Śląsk nie pociągami, powinny w okresie między 8 marca i dniem głosowania stawić się na posterunkach granicznych, gdzie będą poddane tym samym formalnościom, co osoby przybyłe pociągami.

Misya gospodarcza Dra Benisa.

Warszawa. (Telef. wł.) Przybył do Warszawy wysłany swego czasu w specyalnej misyi do Paryża Dr A. Benis i w konferencyi z premierem Witosem, Dr Steczkowskim i Wróblewskim przedstawił wyniki swojej działalności, poczem rozstrzygnięto szereg ważnych spraw, związanych z jego pobytem w Paryżu. Dr Benis w sobotę wieczorem wyjechał do Krakowa, celem uzupełnienia materyałów rzeczowych, potrzebnych mu w Paryżu. W przyszłym tygodniu wraca Dr Benis do Paryża. Zapytany o stan naszej sprawy na zachodzie, Dr Benis wyraża się z pewną otuchą, nie taił jednakże trudności, na jakie jeszcze będziemy natrafiali.

URZĘDOWE ZNIESIENIE MILITARYZACYI KOLEI.

Warszawa. P. A. T. „Monitor Polski" zamieszcza dekret w przedmiocie uchylenia dekretu, poddającego koleje żelazne mocy ustaw wojskowych.

POLSKA NIE PRZEPUŚCI TOWARÓW NIEMIECKICH.

Ryga. (East Express). Na posiedzeniu popołudniowem komisya redakcyjna przyjęła cały artykuł w sprawie tranzytu do Rosyi przez terytorium polskie w redakcyi proponowanej przez Polaków. W dyskusyi przedstawiciele polscy oświadczyli, że wskutek bojkotu ekonomicznego, stosowanego przez Niemcy w stosunku do Polski, Polska zmuszona jest odmówić udzielenia prawa tranzytu towarom niemieckim. Polska nie uchyla się od roli pośredniczki między wschodem a zachodem, nie może wszakże popierać ekspansyi Niemiec, zajmujących stanowisko oporne w sprawie gospodarczego porozumienia się z Polską.

KLUB N. P. R. I MIN. PEPŁOWSKI.

Warszawa. P. A. T. Klub sejmowy Narodowej Partyi Robotniczej na posiedzeniu dnia 4 marca powziął następującą uchwałę: 1) Klub prośbę min. Pepłowskiego o dymisyę przyjmuje do wiadomości. 2) Klub wyraża kol. Pepłowskiemu, ustępującemu ze stanowiska ministra pracy, gorące podziękowanie za poniesione trudy, oraz uznanie za pracę dla dobra klasy robotniczej.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny" podaje: Pos. dr. Izydor Brejski, członek Narodowej Partyi Robotniczej, został przyjęty jako hospitant do klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

ZJAZD „WYZWOLENIA".

Warszawa. P. A. T. Wczoraj rozpoczęły się trzydniowe obrady zjazdu stronnictwa ludowego „Wyzwolenia".

Nowa emisya banknotów.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu przedłoży sejmowi projekt ustawy, pozwalającej Polskiej Kasie Pożyczkowej na wydanie nowej sery- banknotów w wysokości 20 miliardów marek polskich. Wogóle suma banknotów, wypuszczonych będzie wynosić sumę 75 miliardów marek polskich.

PIERWSZEŃSTWO DLA INWALIDÓW.

Warszawa. P. A. T. Min. spraw wewn. komunikuje: W związku z uchwałą Sejmu z 25 stycznia Ministerstwo poleciło podległym sobie władzom, aby przy udzielaniu posad dawały pierwszeństwo inwalidom i byłym wojskowym wojsk polskich, którzy brali udział w walkach o niepodległość i zjednoczenie Polski. Analogiczne zlecenie zostało wydane instytucyom samorządowym.

Czesi myślą o mobilizacyi.

Praga. P. A. T. Polityk czeski dr. Horbon wygłosił na zebraniu swej partyi mowę, w której oświadczył, że uważa rok bieżący za najkrytyczniejszy. Ze względu na zawikłania w zagranicznej sytuacyi politycznej, Czechosłowacya będzie zmuszona zmobilizować 400.000 armię.

DYMISYA MINISTRA ENGLISCHA.

Praga. (East Express). „Lidove Noviny" donoszą: Minister skarbu dr. Englisch wręczył prezydentowi ministrów swą dymisyę. Prez. ministrów zarezerwował sobie dwa dni do namysłu.

NIEWYGODNY JEHLICZKA.

Praga. P. A. T. Dzienniki czeskie donoszą, że znany przywódca Słowaków Jehliczka rozwija znowu w Ameryce antyczeską agitacyę. Pisma amerykańskie zamieszczają artykuły Jehliczki, głoszące, że Czesi odebrali Słowakom uniwersytet i szkoły i że czescy żołnierze zniesławiają słowackie dziewczęta. Pisma czeskie atakują ostro Jehliczkę za jego antyczeską agitacyę.

Orędzie Hardinga.

Waszyngton. P. A. T. (Wied. B. kor.). Prez. Harding wydał orędzie następujące:

Postęp republiki naszej dowodzi mądrości naszej polityki, która zasadza się na tem, by nie mieszać się w sprawy starego świata. Będziemy bronić naszego prawa i będziemy się starali nie kierować sprawami starego świata, nie chcemy przyjmować na siebie żadnej odpowiedzialności. Natomiast nie będziemy głusi na wołanie o pomoc. Ameryka nie może się wiązać żadnym wojskowym sojuszem. Jesteśmy gotowi do wszystkich małych i wielkich narodów wysłać wezwanie do zwołania konferencyi, która przeprowadziłaby rozbrojenie i zmniejszenie wielkich kosztów na wojsko i marynarkę. Chcemy ustalić trybunał światowy. Jesteśmy gotowi do współpracy, aby taki wstręt do wojny wzbudzić, by żaden rząd w przyszłości nie mógł wypowiadać wojny. Dążymy do wielkiego przewodnictwa nad światem całym i sądzimy, że republika amerykańska, jako świątynia demokracyi, będzie tu świeciła przykładem. Ameryka ma współdziałać w handlu światowym. Ameryka nie może niczego sprzedać tam, gdzie nie może niczego kupić. Chwila obecna domaga się nietylko odbudowy, lecz także nowej ery. Wzburzenie świata powiększyło nasze zadanie, a z powodu tego podnosi się nasze zdecydowanie. Sądzimy, że wiara w los nie przesądzi sprawy naszej republiki. Złożyłem przysięgę, myśląc o tych słowach pisma świętego: „Cóż tu od Was żąda Pan — abyście czynili sprawiedliwość, aby litość zapanowała".

Terror bolszewicki wzrasta.

Warszawa. (Telef. wł.) Według doniesień, napływających z Rewla, z Helsingforsu i Rygi w sprawie wypadków w Rosyi, widać, iż rząd sowiecki opanował terrorem sytuacyę w Moskwie i Piotrogrodzie. W Moskwie tylko w ciągu 4 dni rozstrzelano 2200 osób, w tem bardzo wiele osób z inteligencyi, która była trzymana przez czerezwyczajki jako zakładnicy.

Dnia 2 marca przyjechał do Piotrogrodu Lenin i na zebraniu komitetów sowieckich w obszernem przemówieniu winę rozruchów zwalił na państwa obce, których agenci zdezorganizowali życie aprowizacyjne i wywołali w ten sposób rozruchy. W dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył Lenin, że w ciągu dwóch tygodni zostanie podpisany pokój w Rydze, poczem rząd sowiecki przystąpi do odbudowy gospodarczej Rosyi. Mowa Lenina została przyjęta przez zebranych w milczeniu, a jedynie oklaskami przyjęto ten ustęp, który zaznaczał o przybyciu dwóch wagonów aprowizacyi do Piotrogrodu.

Do Piotrogrodu ściągnięto około 20.000 wojsk sowieckich, które jeszcze tu i ówdzie walczą z powstańcami. Lenin zapowiedział swój przyjazd do Kronsztadu, w celu porozumienia się ze zbuntowanymi marynarzami, ale ci nie chcieli go przyjąć. Powstanie chłopskie trwa jeszcze w rozmaitych częściach Rosyi.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z dn. 5 b. m.: Berlin 967 i pół, Holandya 20525, Nowy Jork 598, Londyn 2331, Paryż 4305, Medyolan 2197 i pół, Bruksela 55, Kopenhaga 10350, Sztokholm 13375, Chrystyania 99, Madryt 83, Buenos Aires 215, Praga 7.60, Budapeszt 1.40, Zagrzeb 4.05, Bukareszt 8.15, Warszawa 0.65, Wiedeń 1.30, austr. kor. stempl. 0.90.

Za spokój † duszy ś. p.
WITOLDA LANGERA
podporucznika artylerji W. P.
jako w drugą rocznicę śmierci
odprawionem zostanie w poniedziałek dn. 7. marca br. o godzinie 9. rano w kościele O. O. Kapucynów
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
na które pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Kolegów i Przyjaciół.

KAROL TAVASTSTJERNA.

Tajemnica zatoki Fińskiej.

2 (Ze szwedzkiego przełoż. J. K.)

Naczelny redaktor „Revue marine" zwrócił się do mnie z zapytaniem, czy nie chciałbym otrzymać kilkutygodniowego urlopu dla odbycia podróży na Północ, aby jako korespondent wziąć udział w poszukiwaniach monitora.

Nie namyślając się długo, przystałem. W sześć godzin później siedziałem w wagonie. Zarówno Duńczyków, jak Szwedów i Rosyan nazywają Francuzami Północy, ale nadewszystko ci ostatni zasługują na to miano. Poznałem ich właściwie dopiero, gdy list polecający przedłożyłem członkowi administracyi rosyjskiej marynarki, admirałowi Fteodorowi, zamieszkującemu rozkoszny pałac nad Newą. Przyjął on mnie, jak gdybym był conajmniej posłem francuskiej marynarki, a nie skromnym korespondentem jednego z jej pism fachowych. Pytanie moje co do znalezionego okrętu uchwił z uśmiechem życzliwym lecz nieco zagadkowym, upewniając, że „Rusałki" nie znaleziono jeszcze ani też nie znajdzie się jej w najbliższym czasie, będę więc miał dość czasu rozejrzeć się nieco po Petersburgu. W końcu udało mi się uzyskać od niego przyrzeczenie, że będę mógł się zabrać z pierwszym rosyjskim okrętem, który wyruszy z Kronstadu na miejsce katastrofy w celu robienia poszukiwań.

Admirał, o ile na ogół serdeczny i uprzejmy wobec mnie, co do szczegółów o zatopionym monitorze był wstrzemięźliwym i małomównym. Zrozumiałem, że wśród sfer, w których się obecnie obracałem, „Rusałka" była przedmiotem, którego należało w rozmowie starannie unikać i nie bez zmartwienia spostrzegłem, o ile wszyscy, jak gdyby za porozumieniem, starali się ignorować właściwy cel mojej podróży.

Drugiego dnia pobytu w Petersburgu, na obiedzie, na którym mnie znowu przyjmowano z honorami, poznałem młodego oficera marynarki.

Miał on nazwisko niemieckie, Wulffert, mówił dość słabo po francusku, to też w rozmowie z nim używałem języka niemieckiego. Pochodził z prowincyi nadbałtyckich, czyli był Niemcem, chociaż urodził się i wychował w Petersburgu. Po półgodzinnej rozmowie, wśród której drażnił mnie jego bezustanny uśmiech ironiczny, nagle ujął mnie poufale pod ramię i pociągnął z sobą do jednych z dalszych pokoi. Skorośmy się znaleźli sam na sam, nieznośny dla mnie ironiczny uśmiech zmienił się w głośny śmiech, brzmiący dobrodusznie.

— A więc pan — chciałby jutro znaleźć się na pokładzie kanonierki, aby uczestniczyć w poszukiwaniu Rusałki? — zapytał.

— Naturalnie — odpowiedziałem.

— Ale... jeżeli panu oświadczę, że statek przed tygodniem niemal odpłynął już do Helsingforsu... cóż pan uczyni?

Wypatrzyłem się na niego zdumiony.

— Rzeczywiście faktem jest, że kanonierka już odpłynęła — powtórzył — o ile my w klubie oficerskim wiedzieć możemy. Żaden statek nie wybiera się w tym czasie do Helsingforsu.

— Cóż to ma znaczyć, zawołałem rozdrażniony, gdyż przez cały czas pobytu mojego w Petersburgu doświadczałem nieokreślonego uczucia, że sobie ze mnie żartują.

— Bo widzi pan — nie chcą panu wprost odmówić uczestniczenia w wyprawie na poszukiwanie „Rusałki", skoro pan umyślnie w tym celu przyjechał z Francyi. Lecz chcą pana zatrzymać tu i spowodować wyrzeczenia się całego planu.

— Ależ tego nie dokażą w żadnym razie.

— Tem lepiej — odrzekł mój nowy przyjaciel i w milczeniu uścisnął mi rękę. — Jest nas więcej takich, którzy pragniemy, aby pan, jako korespondent francuski wziął udział w wyprawie, a może raz wreszcie zacznie się tę sprawę traktować seryo.

— Czyż tak stoją sprawy? — zapytałem zaskoczony.

— Sza! sza! — przerwał mi porucznik. Niech pan tego nie mówi nikomu i niech pan nie da poznać, że ja przed panem się z czemś zdradziłem. A dziś wieczór, po balu chodź pan ze mną do naszego kasyna. Do widzenia tymczasem!

W oficerskim kasynie mimo spóźnionej pory panował ruch wielki. Obecni przyjęli mnie bardzo serdecznie, przedstawiono mnie conajmniej tuzinowi oficerów, których nazwiska zapomniałem natychmiast, niebawem jednak czułem się swojsko w pośród rówieśników.

Porucznik Wulffert zaprowadził mnie wkrótce do pokoju, w którym czekała przygotowana kolacya. Oprócz niego zasiadło jeszcze trzech innych oficerów i ja. Dopiero tu zaczęliśmy mówić o właściwym celu mojej podróży. Pytałem ich, jak postępować, by go osiągnąć.

— Bardzo prosta sprawa — zaczął najstarszy z towarzystwa, kapitan Wasuchin. — To bardzo proste, niech się pan zbytnio nie pali i spędzi jeszcze parę dni w Petersburgu. Niech pan okazuje zainteresowanie dla swojej misyi, a wszystko pójdzie po pańskiej myśli.

— A jeżeli tymczasem wydobędę „Rusałkę"? — wtrąciłem.

— Niema obawy! — zawołali wszyscy jednogłośnie. — Ona chować się będzie do dnia Sądu ostatecznego, na to się pan może spuścić śmiało.

— W takim razie może jej nawet wcale nie wydobędę, chociażby ją i znaleźli? — zapytałem — to chcecie panowie powiedzieć?

— Hm... w sprawie tej istnieją najrozmaitsze interesy — odrzekł Wasuchin sucho, a w tej chwili największy wpływ mają ci, którzy pragną, aby cała sprawa poszła w zapomnienie. To też będą się starali, aby nie wyszło na jaw, chociażby nawet „Rusałkę" znaleziono.

— W takim razie nie otrzymamy żadnych wyjaśnień, a już wcale nie pozwolą mi uczestniczyć w poszukiwaniach — zauważyłem.

— Owszem, to muszą uczynić i dlatego właśnie misya pańska jest tak zajmująca, — odparł Wasuchin. — Znam telegraficzną odpowiedź, jaką nasze Ministerstwo wysłało do Cherbourg'a. Przypuszcza pan, że ona takby brzmiała, gdybyśmy my tu nie przyłożyli ręki? Było to „coup de main" z naszej strony. Wtedy właśnie otrzymaliśmy telegram o znalezieniu „Rusałki", posłaliśmy wiadomość bez upoważnienia naszej władzy. Tę nieostrożność przypłacił jeden z kolegów zawieszeniem w służbie na cały rok; lecz za to mamy tu pana, który powinien i musi wziąć udział w poszukiwaniach, teraz bowiem nie mogą tego panu odmówić. Serdecznie pana witamy w pośród siebie! Oby podróż pańska odniosła skutek!

Nazajutrz, wczesnym rankiem stałem w przedpokoju admirała Fteodorowa, czekając na przyjęcie.

Gdym poprzednio oddawał bilet wizytowy, wpuszczał mnie bezzwłocznie. — Tego dnia minęło pół godziny i drugie pół godziny, a drzwi nie otwarły się przedemną, nie wiadomo z jakiego powodu.

Nakoniec sam admiał wszedł, postąpił ku mnie kilka kroków, witając z miną bardzo roztargnioną.

— Pozwoliłem panu czekać chwilę — zaczął — ale miałem ważne sprawy służbowe, niecierpiące zwłoki do załatwienia. Czem mogę panu służyć?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obwieszczenie.

Wszyscy odbiorcy spirytusu z powiatów, Brzesko, Brzozów, Cieszanów, Dąbrowa, Dobromil, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Limanowa, Lisko, Mielec, Nowy Targ, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Przemyśl, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Sanok, Strzyżów, Tarnobrzeg i Tarnów, którzy otrzymywali dotychczas swój przydział spirytusu rektyfikowanego i denaturowanego w Reprezentacyi Zjednoczonego Przemysłu Spirytusowego w Krakowie, winni od marca 1921 począwszy zgłaszać się o swój przydział pisemnie wprost do

Centralnego Biura Zjednoczonego Przemysłu Spirytusowego

we Lwowie, ul. Kościuszki 7. 366

Konkurs

na posadę miejskiego radcy budownictwa podziemnego w Poznaniu.

Radca jest członkiem Magistratu — wybranym na lat 12 z prawem do emerytury.

Dział pracy: regulacja i rozszerzenie miasta, drogi i mosty, kanalizacja, koleje, regulacja Warty, port na Warcie.

Pobory: płaca zasadnicza 2400 mk. miesięcznie dodatek drożyźniany wedle mnożnej 1, 2 i mnożnika każdocześnie przez Radę Ministrów ustanowionego (obecnie 820%) dodatek 5% za każdy rok studjów wyższych i 2½% za każdy rok służby.

Lata służby poprzedniej mogą być policzone tak na dodatki (2½%) jak i do emerytury.

Zgłoszenia z metryką, odpisami świadectw studjów, z opisem życia, dotychczasowego zajęcia i wykonanych prac, tudzież podaniem władz i osób, które o kandydacie mogą udzielić informacyj uprasza się przesłać w terminie do dnia 1. kwietnia b. r. na ręce podpisanego. 359

Przewodniczący Rady miejskiej

Dr Władysław Mieczkowski.

Rodacy! Pamiętajcie o Górnym Śląsku!

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka